Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa*, *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. WARSZAWA, dnia 5 lipca 1936 r. **Nr. 27.**

TREŚĆ: Największa jest miłość. — Kościół Unijny w Polsce. — Książka o Doktorze Luterze. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

Największa jest miłość

I. Kor. 13.

Miłość — to cudowne słowo.

Jakież przeogromne bogactwo uczuć w sobie mieści. Ile w niej siły i mocy! Ile uroku i czaru! Ile dobra, poświęcenia i ofiary Ile radości i pociechy!

Bez miłości nie można sobie zupełnie wyobrazić życia. Aby sobie z tego zdać choć w części sprawę, wystarczy wziąć pod uwagę jeden choćby z objawów życia — walkę o byt, o istnienie. Jakże okrutne byłoby życie, gdyby walki życiowe nie łagodziła miłość. Człowiek człowiekowi stałby się odwiecznym wrogiem, a ziemia terenem najokrutniejszych rozgrywek, niosących za sobą zgubę i zniszczenie, śmierć i przekleństwo.

Ale na szczęście miłość nigdy nie ustaje, zapewnia nas ap. Paweł. Zawsze byli tacy, co ją mieli i napewno będą tacy, co ją do życia jako nieoceniony skarb wnosić będą. A kto miłość raz posiadł, zachowa ją nazawsze, bo miłość nigdy nie ustaje i nigdy się nie wyczerpuje.

Miłość — to jedna z największych wartości życia tak ze względu na swe możliwości, jak i społeczny charakter. Miłość wszystko może. Może najzagorzalszych wrogów uczynić przyjaciółmi — bo uczy przebaczać. Miłość uczy darowywać najbardziej zadawnione urazy, byleby ludzi zbliżyć do siebie i zbratać Miłość nie pamięta uraz i nie zna ich liczby, bo jest niepamiętliwa, natomiast o dobrych rzeczach nie zapomina nigdy.

Miłość nie dzieli ludzi na stany, warstwy, na dobrych i złych — zawsze widzi człowieka tylko. Ale zgóry wiadomo, że jeśli ktoś jest lepszy od innych to napewno z nim jest miłość. Jednakże na wszystkich patrzy miłość jednakowo — zawsze przez pryzmat serca. Jednakowe serce ma dla króla i żebraka, bo jako ludzie jednakowo oni czuć się mogą nieszczęśliwymi.

Miłość tam najłatwiej znaleźć można, gdzie cierpienie, smutek, nieszczęście, bo miłość specjalnie ukochała sobie samarytańską pracę.

Miłość cudownie rozprasza smutek. koi cierpienie; ociera łzy, rozpala złote ogniki nadziei na rozdrożach wśród ciemności. A wśród jasności dnia tyle potrafi wyczarować piękna z każdego kwiatuszka, z każdej grudki ziemi, że świat staje się tak cudowny, jak gdyby był wzięty z bajki, gdzie ludzie do złudzenia przypominają aniołów.

Miłość to wszystko robi bezinteresownie, jedynym interesem jest tu dobro bliźniego. Miłość jest w najwyższym stopniu bezinteresowna.

I w najwyższym stopniu ofiarna. Niema ofiary, któraby dla miłości była za wielka. Miłość nie ulęknie się ofiary, choćby ta ofiara wymagała życia. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że wydał Syna Swego jednorodzonego, aby kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

A więc miłość zrodziła ofiarę i ocalenie. A więc miłość zrodziła wszelki żywot i żywot wieczny. A więc miłość jest najwyższem prawem naszego życia.

Jeżeli prawo to przestanie być prawem naszego życia — przestaniemy żyć.

Ile jest w nas miłości, tyle w nas jest życia. Życia Chrystusowego. Żyć nie znaczy żyć ciałem, ale przedewszystkiem żyć pełnem sercem i pełną duszą. Można przecież żyć, a być szkieletem, karykaturą, bo ci, co żyją "bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy" — powiedział wielki wieszcz.

Daj nam, Panie, pełnię Twego życia przez miłość, której Ty jesteś niewyczerpanem źródłem. Amen.

Ks. K. Messerschmidt.

Kościół Unijny w Polsce

w świetle sprawozdania Dra Blaua.

Na Synodzie Krajowym, który obradował w końcu maja w Poznaniu, Generalny Superintendent Kościoła Unijnego D. Blau, jak zwykle, wydał swoją opinję o położeniu tego kościoła w formie sprawozdania.

Podczas trzech lat, jakie obejmuje sprawozdanie, zbory kościoła unijnego nawiedzane były radością i cierpieniem, tak jak życie człowieka. Według sprawozdania frekwencja współwyznawców na nabożeństwach jest dobra, a nawet i na nabożeństwach czytanych. Przystępujących do Komunji św. jest około 75% członków zboru. 400 parafij unijnych obsługuje obecnie 185 ordynowanych proboszczów oraz 10 kaznodziejów pomocniczych. W okresie tych trzech lat sprawozdawczych opuściło służbę 37 proboszczów: część umarła, a część przeszła na emeryturę, 25 zostało ordynowanych, tak, że częściowo luka ta została usunięta.

Obok proboszczów w służbie zborów znajduje się 34 djakonów i 21 pomocników przy zborach. Ogólna liczba wyznawców tego kościoła wynosi 291.000. Cyfra urodzeń w ostatnich trzech latach wykazuje przyrost w wysokości 970; pomimo tego jednak ogólna liczba zmniejszyła się, jeżeli uwzględnimy jeszcze wyjazdy za granicę na stałe. Wieśniacy wykazują długą żywotność, czego dowodem są liczne „złote wesela". Od roku 1933 do 1935 obchodzono 440 „złote wesela", 45-„djamentowe" oraz 4-„żelazne wesela".

Stan materjalny kościoła unijnego pogorszył się nieco, a jednak zbory wykazują jeszcze dużą gotowość składania ofiar.

Jeżeli chodzi o życie kościelne, to D. Blau podkreślił silnie, że należy otoczyć szczególną opieką wychowanie dzieci i młodzieży. Ani duchowieństwo, ani szkoła, ani stowarzyszenia nic tu nie zdziałają, o ile rodzice nie wpoją w dzieci odpowiedniego fundamentu. Przyczem należy położyć większy nacisk na powszechne czytanie Pisma św. Tylko przez zaniedbanie zewnętrznego umocnienia religijnego, zrozumiałe jest np. niebezpieczeństwo mieszanych małżeństw w zborach unijnych oraz to, że młodzież łatwo podpada wpływom niemieckiego ruchu wyznaniowego, oraz wpływom związku Tamenbergskiego, które tu przenikają. Aby usunąć te wpływy, potrzeba pozytywnego wychowania i ułożenia pewnego podłoża na pewnym fundamencie — Jezusie Chrystusie. Sprawa ta posiada o tyle większą wagę, że daje się już zauważyć wpływy, które występują przeciw Staremu Testamentowi, dotychczasowej formie nabożeństwa i innym.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. superintendent dr. A. Schoeneich wyjechał na 6 cio tygodniowy urlop zdrowotno-wypoczynkowy na Hel.

Zastępuje go w sprawach parafjalnych i djecezjalnych ks. djakon Froelich.

WARSZAWA. Ustawa kościelna. Ciała ustawodawcze przyjęły bez poprawek Ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą której Prezydent upoważniony jest także do wydania dekretu w zakresie uregulowania stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 115 Konstytucji stosunek ten będzie „ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami." Projekt ustawy o stosunku Państwa do Kościoła przedstawiony będzie Komisji, wyłonionej przez Synod konstytucyjny Kościoła w 1923 r., która ostatecznie ma zadecydować o tym projekcie ze stanowiska interesów Kościoła. Zgodnie z art. 55 p. 3. Konstytucji dekret będzie wydany na wniosek Rady Ministrów. Konstytucja kwietniowa orzeka w art. 57, że „dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną

Armin Stein (H. Nietschmann). (44)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

22 Rozdział.

BANITA.

„Jakież to sprawiło poruszenie w Wormacji." Przez calutką noc snuł się lud po ulicach miasta i oblegał zakład Joanitów i siedział w gospodach i o niczem innem nie rozprawiał tyko o Luterze. Książęta i panowie siedzieli razem i zapomnieli o wszystkiem wobec tego jednego człowieka, który boso w habicie stał przed nimi. Książę Eryk Brunświcki przesłał mu natychmiast dzban piwa bekimskiego dla ochłody po dniu gorącym, i wdzięczną za to otrzymał odpowiedź obdarowanego: „Tak jak książe Eryk dziś o mnie pamiętał, oby też Pan o nim pamiętał w ostatniej jego godzinie." Także i drudzy, którzy z początku z niechęcią na niego spoglądali, teraz innemi oczyma patrzeli na niego. Jedni z entuzjazmem otwarcie przeszli na jego stronę, drudzy znów przynajmniej nie odmawiali bohaterowi szacunku.

Legaci papiescy zacierali sobie z uciechy ręce. Lepiej nie mogło się zdarzyć! Że heretyk był tak upartym, to było jego nieszczęściem. Gdyby bowiem choć w czemkolwiek ustąpił, można się było obawiać, że sejm się ujmie za nim, a w takim razie papież musiałby dać za wygranę ze swoją klątwą. Natychmiast też napisał Aleander do Rzymu: „Tak, jak rzeczy teraz stoją, stało się lepiej, że Luter się stawił i został przesłuchany, niż gdyby go zwyczajnie cesarskim ukazem skazano."

O północy legaci papiescy wraz z arcybiskupem Moguncкim siedzieli dokoła cesarza i naradzali się, co dalej robić. Już następnego dnia miało być wiadomem, co ci czterej w ciszy nocnej uknuli. Na Zgromadzeniu Narodowem wystąpił radca cesarski i odczytał własnoręczne pismo Jego Cesarskiej Mości:

„Mając w pamięci jak wiernymi względem kościoła rzymskiego chrześcijańscy cesarze niemieccy zawsze sie okazywali, i jak odważnymi byli szermierzami wiary, pozostajemy i My w niezachwianem postanowieniu, obraniać i ochraniać wszystko, cokolwiek przodkowie, nasi po wszystkie czasy mieli w poszanowaniu, zwłaszcza zaś to, co oni tak w Konstanckim, jak i na innych zebraniach kościelnych postanowili. Dlatego niezmiennie zdecydowani jesteśmy, wszystkie królestwa nasze i państwa a nawet życie wraz z ciałem naszem oddać w usługi, ażeby bezbożne zamysły Lutera, którym sam jeden lepiej chce wiedzieć, niż w co powszechne chrześcijaństwo od lat tysiąca wierzyło, nie zataczały dalszych kręgów. Usłyszawszy wczoraj krnąbrną odpowiedź Lutera oznajmiamy, iż żałujemy tego, iżeśmy do tego czasu się wzdragali wystąpić przeciw niemu i błędnej nauce jego; rozkazujemy zatem, ażeby Luter natychmiast odstawiony został do swego miejsca zamieszkania, jednakże ażeby się w myśl wydanego mu glejtu publicznego wystrzegał, ponownemi kazaniami wzniecać nowe zaburzenia, powzięliśmy bowiem niezłomne postanowienie postąpić z nim jak z ujawnionym heretykiem; zwracamy się tak-

ogłaszane w Dzienniku Ustaw". Ze względu na tę okoliczność, tudzież ze względu na rzadkie sesje ciał ustawodawczych, które z konieczności zwoływane są głównie dla uchwalenia budżetu, dalsze zwlekanie i odkładanie uregulowania stosunku prawnego Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego wobec przygotowania ustawy, byłoby według opinji sfer rządowych niewskazane. Ustawa, wydana dekretem, nic nie straci na swej powadze i ważności. Nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że obie dotąd obowiązujące ustawy kościelne: rosyjska z 1849 i austrjacka z 1891 r. zostały wydane drogą dekretu, tamta ukazem carskim, ta zaś najwyższem postanowieniem cesarza austrjackiego. Ustawa może być ogłoszona w okresie od lipca do listopada; istnieje nadzieja, że wyjdzie w lecie b. r. Ew-Pol.

CHORZÓW. Wycieczka do Warszawy. Szkoła ewangelicka w Chorzowie zamierzała już od kilku lat urządzić wycieczkę do Warszawy. Stawał temu na przeszkodzie brak środków. Wreszcie zwrócono się do Zboru ewang. w Warszawie z prośbą o pomoc. Zbór warszawski przyrzekł i naskutek tego do Warszawy wyjechała w dniu 11.VI 36 wycieczka złożona z 22 dzieci i dwóch nauczycieli. Zabrano ze sobą najpotrzebniejsze rzeczy: z niepokojem oczekiwano, co będzie w Warszawie. Tymczasem zaledwie wycieczka znalazła się w Warszawie, została odrazu otoczona najczulszą opieką ze strony tamtejszych ewangelików. Już na dworcu powitał nas ks. past. Rüger i p. insp. Koelichen i p. Sekretarz zboru. Nadzwyczajna serdeczność i troskliwość ujęła nas odrazu tak, że zarówno dzieci, jak nauczyciele czuli się jak u dobrych przyjaciół. Zbór dostarczył nam noclegów w pięknem i czystem schronisku Tow. Krajoznawczego, smacznych obiadów i śniadań, oraz biletów tramwajowych. W czasie wycieczki towarzyszyli nam niestrudzenie dwaj p.p. Gimnazjaści, którzy oprowadzali nas po Warszawie, objaśniając piękne zabytki i muzea. Trudna to była nader praca, gdyż dzieci były oszołomione ruchem i zagapiały się często. Po zwiedzeniu Warszawy przyjmowała naszą wycieczkę żeńska szk. powsz., gdzie doznaliśmy tak pięknego przyjęcia, że pozostanie ono na zawsze najmilszem wspomnieniem. Wycieczka udała się nadzwyczajnie. Rozpromienieni, radośnie wracaliśmy do Chorzowa. W oczach mamy jeszcze dziś piękną naszą stolicę, a w sercach przemiłych i gościnnych warszawiaków. To, że wycieczka także nadzwyczajne wrażenie wywarła jest niewątpliwie po większej części zasługą Zboru ewang. oraz tych pań i panów, którzy nie szczędzili trudów, by nam pobyt w Warszawie uprzyjemnić. Z serdeczną wdzięcznością składamy tą drogą Zborowi z p. senatorem Evertem na czele, ks. past. Rügerowi p. insp. Koelichenowi, p. Sekretarzowi Zboru p.p. przewodnikom, Gronu Naucz. Szkoły Powsz. Żeńskiej i uczennicom tejże szkoły w imieniu wszystkich uczniów, biorących udział w wycieczce szczere „Bóg zapłać."

R. Kowalski. *G. Łyżbicki.*

NORWEGJA. Konferencja Szkółek Niedzielnych. W dn. od 6 do 12 lipca r. b. odbędzie się się w Oslo 12-ta międzynarodowa konferencja Szkółek Niedzielnych, w której ma wziąć udział 2000 delegatów z 47 krajów. Ew-Pol.

że do książąt Rzeszy, by postępowali jak przystoi na właściwych chrześcijan.

Napisano własnoręcznie dn. 19 kwietnia 1521 r.
„Carolus, Imperator."

Strach i osłupienie wyryło się na twarzach zebranych. „To oznacza w krótkich słowach — po klątwie, wyjęcie z pod prawa" szepnął Fryderyk Saski do sąsiada swego, księcia Palatynatu. „Wyraźnie poznaję w tem piśmie rękę papieskich legatów, pragną odwrócić oczy nasze od usterek i nadużyć jakie się zakradły do kościoła, iżbyśmy zaniechali naszych zażaleń na stolicę rzymską, i myśli nasze skierowali jedynie na Lutera.

„Wasza Miłość trafiła w samo sedno sprawy", odrzekł palatyńczyk. „Godne to najgłębszego ubolewania, że cesarz staje się narzędziem papieskiego faktora i idzie na rzymską wędkę Niewątpliwie mądrzej byłby postąpił, gdyby wymusił na papieżu zwołanie powszechnego soboru, na którym nietylko sprawa Lutera raz już do końca doprowadzoną by została, lecz także poprawa stosunków kościelnych do której całe Niemcy wzdychają, w czyn wprowadzoną była."

Książe Fryderyk wstrząsnął znacząco głową. „Wiem ja, jak się rzeczy mają: cesarz musi papieża przychylnie względem siebie usposobić, ażeby go mieć po swojej stronie w grożącej mu z Francją wojnie. Zaprawdę, niemiecka korona wkrótce już będzie mu nieznośnym ciężarem na głowie i dziękuję Bogu memu, że mnie obdarzył dostateczną stanowczością by nie przyjąć ofiarowanej mi godności."

Długo wahały się zdania przedstawicieli stanów to w jedną, to w drugą stronę, aż wreszcie większością głosów postanowiono przedłożyć cesarzowi życzenie, ażeby sprawa Lutera jeszcze raz była rozpatrzona przez rozsądnych i w teologji wykształconych ludzi.

Takie rozstrzygnięcie sprawy wprawiło cesarza w niebywały gniew, legaci aż zgrzytali zębami, ale nie pozostało nic innego, jak poddać temu żądaniu i przyglądać się, jak dni następnych cześć niemal królewską oddawano Luterowi, jak z dalekich stron nawet do niego przybywali, jak mieszczaństwo Wormackie na jego stronę się przechylało a nawet groźną przybierało postawę. Kiedy, niedość na tem, pewnego poranku znaleziono w gabinecie cesarza kartkę z napisem: Biada temu krajowi, którego król jest dzieckiem, kiedy dalej, do drzwi księcia Mogunckiego przybito odezwę tej treści: Jakoby czterystu ze szlachty poprzysięgło bronić Lutera, i rzucają niniejszem romanistom, a w szczególności arcybiskupowi Mogunckiemu rękawicę, że prócz tego ośm tysięcy wojska stoi gotowego do uderzenia; wtedy dopiero legaci uważali za wskazane, zastosować się do okoliczności, licząc jeszcze na upór Lutera, który udaremni dalsze układy. Ta nadzieja nie zawiodła ich: Luter okazał się nieugięty, i 25 kwietnia oznajmił oficjał trewirski zebranemu sejmowi rezolucję cesarską: Ponieważ wszelkie napomnienia udzielone heretykowi okazały się daremnemi, przeto musi być zastosowane prawo w całej swej rozciągłości. Jego Cesarska Mość rozkazuje zatem, ażeby Luter, pod osłoną przyrzeczonego wolnego glejtu w przeciągu dwudziestu i jednego dnia powrócił do Wittenbergi, gdzie się z nim postąpi jak na to zasłużył.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 2 dziewczynki, 1 neofitkę i 1 neofitę.

Ślub zawarli: Józef Gawdziński (r-k) z Olgą Kurth (e-a); Antoni, Marjan, Józef Rogiński (e-a) z Aleksandrą Moraszczyzną (r-k); Władysław Brzozowski (r-k) z Zofją Treszerowską z d. Małuska (e-a); Aleksander Dikof (e-a) z Anną Leśniewską z d. Eiling (e-a); Michał Turzyński (r-k) z Wandą, Stefanją Klopfert (e-a); Adolf Kramer (e-a) z Marjanną Dobroszkiewicz (r-k); Jan Koser (e-a) z Anną Stahl (e-a); Eugenjusz Rybicki (e-a) z Radosławą, Urszulą Królikiewicz (r-k); Bronisław Wojtkiewicz (r-k) z Haliną, Marją Franke (e-a); Stefan Kuryłas (r-k) z Zdzisławą, Janiną, Agnieszką Mojmir (e-a).

Zmarli: Michał Haag l. 69; August, Karol Naumann l. 57; Henryka, Stanisława Schmidt l. 92; Marta, Zofja Schurakowa z d. Plage l. 41; Alicja Gustawa Hauser l. 9.

Porządek nabożeństw.

Dnia 5 lipca IV Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz.	9 rano	nabożeństwo	w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger.
„	9.30 „	„	niemieckie (Dz. Ap. 4, 1-12) Ks. p. Loth.
„	11.30 „	„	główne (Dz. Ap. 4, 1-12) Ks. djakon Ruger.
„	10,30 „	„	w Skolimowie Ks. wik. Wittmeyer.
„	11.30 „	„	we Włochach Ks. past. Loth.
„	10,30 „	„	w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„	5 popoł.	„	w kościele Ks. djak. Ruger
„	7 w.	„	w świetlicy (Żytnia 36) ewang. Burchardt.

Dnia 10 lipca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 5 lipca. IV Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. odprawi Ks. K. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 5.VII. do 11.VII. 36 r.

Niedziela dn. 5. VII. 1936 r. 8.00 Audycja 10.30 Dawna muzyka 12.03 Poranek muz. 15,30 Koncert 16.30 Reportaż 17.00 Koncert 18,00 Słuchowisko 18.30 „Podwieczorek przy mikrofonie“ 20.20 Skecz 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali“ 21,30 Koncert 22,20 Audycja muzyczna 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 6.VII. 1936 r. 12.03 Koncert 15.45 Opowiadanie dla dzieci 16,00 Koncert z Ciechocinka 17.00 Recital skrzypcowy 17,30 Piosenki 17,50 Pogadanka 19,00 Audycja żołnierska 19.30 Piosenki 20.00 Reportaż 20,30 Feljeton 21.00 Muzyka.

Wtorek dn. 7. VII. 1936 r. 12.03 Koncert 16,00 Pieśni i piosenki 16.45 Odczyt 17,00 Koncert 17,50 Pogadanka 19,00 Koncert 20,00 Opera komiczna 22,45 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 8.VII.1936 r. 12.03 Muzyka 15,45 Dla dzieci 16,15 Koncert 17,00 Koncert kameralny 17,50 „Anegdoty z życia Brata Alberta“ 19,00 Operetka 20.00 Koncert 20,30 „Wędrówka mikrofonu“ 21,05 III-cia Audycja 21,35 Recital Ferdynanda Macalika 22.20 Koncert 23.00 Muzyka.

Czwartek dn. 9. VII. 1936 r. 12,03 Orkiestra 16,00 Koncert 16,45 Odczyt wojskowy 17.00 Pieśni 17,20 Koncert skrzypcowy 17,50 Pogadanka 19.00 Słuchowisko 19,30 Koncert 20.15 Utwory Maxa Regera 21,00 „Nasze pieśni“ 21,30 Melodje rewjowe i filmowe 22,15 Audycja muzyczna 23,00 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 10.VII. 1936 r. 12.03 Płyty 16,00 „Minjatury muzyczne“ 16,45 Odczyt 17.00 Recital śpiewaczy Trio salonowe Polskiego Radja 19,00 Koncert 21,05 „Mozajka muzyczna“ 22,00 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 11.VII. 1936 r. 12,03 Koncert 14,30 Wesoły koncert 16,00 Recital skrzypcowy 16,30 Arje operowe 16.45 Reportaż 17,00 Koncert 17,50 Reportaż 19.00 Wieczór muzyki lekkiej 20,15 Audycja dla Polaków zagranicą 21.00 Walce w literaturze f. fortepianowej 21,30 Humoreska 22.15 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.